

Bartosz Porczyk, Rozczulanka

W pękatym brzuszyniu calineczek śpi
I swój pierwszy sen maluteńko śni
O tym, że jak już zostanie rycerzem
Upoluje niebezpieczne zwierzę
O pozytywce, której małe nutki
Utulą mu kaftanik i malutkie butki
O tym, że kiedy będzie już strażakiem
Ugasi wielki ogień sercem, nie czerpakiem
W krainie mlekiem i wodą płynącej
Pewnego dnia obudziło się słońce
Mały człowiek wyklął się z promienia
Pewnego dnia wielki świat oniemiał z wrażenia
Śpi mały calinek, śpi tyci calusi
I śni o tatusiu, i śni o mamusi
A MAMA czuwa spokojnym oddechem
Całując swój palec, który to z uśmiechem
Szepce przez pępek tycią baję bajkę
I tata ma także swoją kołysankę,
Którą wypepluje słodko kwiląc doń
I kładąc na brzuszynie swoją tacią dłoń
W krainie mlekiem i wodą płynącej
Pewnego dnia obudziło się słońce
Mały człowiek wyklął się z promienia
Pewnego dnia wielki świat oniemiał z wrażenia
Ale nikt nie wie, że małe z brzuszynia
Swoją intryzkę po cichu wyczynia
Wkrótce się dowie mama wraz z tatusiem,
Że nie przyjdzie na świat czekany maluszek
Nie będą nigdy kwilić doń w półsłówkach
Nie wybrzmi w półmroku pozytywki nutka
Gdy tata przystawi wkrótce swoje ucho
Pragnąc by pod twarzą poruszył się brzuchol
I uśmiech zniknie mu z twarzy na wieki
Na wieki tak samo zamokną powiek
W krainie mlekiem i wodą płynącej
Pewnego dnia obudziło się słońce
Mały człowiek wyklął się z promienia
Pewnego dnia wielki świat oniemiał z wrażenia